Nr 161. Kraków, Wtorek 17 Lipca 1888. Rocznik XLI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących o związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń R. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 16 lipca.

Dziennik Polski pisze:

Komisya obradująca w ministerstwie nad zasadami, opracowanemi przez tutejsze Namiestnictwo dla projektowanej ustawy krajowej o wykupnie propinacyi, ukończyła swoją pracę. Radca dworu Karasiński powrócił już z gotowym substratem do Lwowa i w przyszłą środę odbyć się ma w Namiestnictwie ankieta złożona z delegatów Namiestnictwa, Wydziału krajowego i kilku wybitnych znawców tego przedmiotu, dla ostatecznego porozumienia się co do zasad, na podstawie których opracowany zostanie projekt do ustawy i wejdzie, jako przedłożenie rządowe do Sejmu.

W tej samej sprawie donoszą ze Lwowa do *Fremdenblattu:* Gdy zasady projektu przedłożenia rządowego względem wykupna prawa propinacyi w Galicyi w głównych szczegółach ze strony niedawno odbytej komisyi ministeryalnej rozważone i ustalone zostały, a dalsze obrady w tej mierze w najbliższym czasie będą we Lwowie zagajone i przeprowadzone, przeto wniesienie wspomnionego przedłożenia rządowego na najbliższej sesyi Sejmu galicyjskiego należy uważać za zapewnione.

Podróż niemieckiego cesarza odbywa się według programu. Cesarz Wilhelm z Berlinna udał się do Szpandawy, a ztamtąd odjechał do Kiel. Na pokładzie „Hohenzollerna“ towarzyszą cesarzowi: minister stanu hr. Herbert Bismark, referujący radca urzędu spraw zagranicznych v. Kiderlen-Wächter, naczelnik biura depesz szyfrowanych radca dworu Willisch, służbowy adjutant jeneralny Wittich, służbowi adjutanci skrzydłowi, lekarz przyboczny Leuthold i malarz Salzmann. Pobyt w Peterhofie potrwa około czterech dni. W Reval powita cesarza eskadra złożona z dziewięciu okrętów wojennych z w. księciem Jerzym Aleksandrowiczem. Uroczyste przyjęcie odbędzie się na morzu, poczem cesarz wstąpi na pokład yachtu „Dzierżawa,“ a podróż z Kronstadtu do Peterhofu odbędzie na yachcie „Aleksandria.“

Podróż ta otwiera szerokie pole do wniosków i kombinacyj. I już teraz wypływa dość śmiałe przypuszczenie, jakoby właściwym celem podróży był podział sfery interesów na półwyspie bałkańskim i jakoby ks. Cumberland był desygnowany na przyszłego księcia Bułgaryi. Natomiast z Petersburga donoszą do *Köln. Ztg*, i w rosyjskim urzędzie spraw zagranicznych są wprawdzie zadowoleni z wizyty niemieckiego cesarza, nie oczekują po niej jednak żadnych uchwytnych następstw politycznych, a najmniej w kwestyi bułgarskiej. Ta pozostanie i po wizycie nierozwiązaną; Rosya zachowa wyczekującą politykę; do odnowienia trójcesarskiego przymierza nie jest Rosya nigdy gotową.

Znaczącym jest artykuł *Norda* o podróży cesarza Wilhelma. Organ brukselski pisze: Podróż ta stanowi materyalne i właśnie bezpośrednie potwierdzenie mowy tronowej, w której nowy cesarz równocześnie ze swojemi stanowczo pokojowemi zamiarami, wyraził także swoje przyjacielskie uczucia dla cara Aleksandra III. Wilhelm II nie mógł się wśród lepszych widoków udać do Peterhofu. Rosya z serdecznym entuzyazmem przyjmie młodego księcia, który takie osobiste uczucia dla jej cesarza objawia i który jest głową państwa, dla którego nie pragnie nic lepszego, prócz przyjacielskich stosunków z Rosyą na stopie wzajemnych względów i niezawisłości. Ze stanowiska europejskiej opinii publicznej, która bez wyjątku pragnie spokoju i pokoju, można na zjazd patrzeć z zadowoleniem. Potrójny alians, jakiekolwiek korzyści przedstawia on dla stron kontrahujących, z powodu zagrażających pozorów, tudzież pewnych węgierskich nietaktowności, rozbity jest w tej części swego programu, która dotyczy uchylenia konfliktów i wzmocnienia ogólnego pokoju. Można się w każdym razie spodziewać coś lepszego ze zbliżenia się dwóch najpotężniejszych potentatów świata, z których jeden właśnie uroczyście objawił wolę utrzymania pokoju, podczas gdy drugi od wielu lat z wytrwałością, uznaną nawet przez swoich przeciwników, tej samej trzyma się polityki. Jeżeli przeto ze zjazdu obu cesarzy mógłby wypłynąć pokój dla wszystkich, byłoby to dobrodziejstwem, któreby zjazdowi w Peterhofie nadało piętno znaczącej daty w historyi współczesnej.

Również i petersburski list *Norda* omawia zjazd cesarski i oświadcza: Europejska prasa zbyt się pospiesza z wysnuwaniem wniosków z wizyty niemieckiego cesarza i stawia jako dokonane fakta kombinacye, które mogłyby być dopiero tą wizytą wywołane, jak n. p. pogłoskę o rosyjskich rokowaniach z gabinetami względem Bułgaryi. Nietylko jednak nie istniały podobne rokowania, ale nie jest nawet rzeczą prawdopodobną, iż nastąpią one bezpośrednio po podróży niemieckiego cesarza. Korespondent wskazuje na to, iż nie braknie natomiast innych kwestyj. Szczególnie położenie w Serbii może spowodować poważne zaniepokojenie, gdyż król Milan przez swe godne nagany postępowanie względem swej małżonki może doprowadzić do ostateczności niezadowolenie swego narodu z jego antinarodowej polityki. Rzecz to niesłychana, iż gdy potężni potentaci nie szczędzą wszelkich wytężeń w celu utrzymania pokoju, mali książęta nie robią sobie żadnych skrupułów z narażaniem na niebezpieczeństwo pokoju, którego potrzebują wszystkie narody.

Zanotować wreszcie wypada, iż *Post*, omawiając podróż cesarską, zaznacza, iż nie przepowiadając żadnych politycznych celów, podróż ma może większe znaczenie, aniżeli wielu sądzi, chociażby nawet polityczne narady zupełnie wypartemi zostały przez uroczystości.

Obok zjazdu cesarskiego zajmują się niektóre dzienniki przyszłym zjazdem ks. Bismarka z kierującymi polityką zagraniczną ministrami Austro-Węgier i Włoch. Że nastąpi spotkanie ks. Bismarka z hr. Kalnokym i p. Crispim, to zdaje się nie ulegać wątpliwości. Ale berlińska *Nat. Ztg* zauważa, iż w tej wierze nie odbyły się żadne rokowania w decydujących kołach, ani nie powzięto żadnych stanowczych postanowień co do czasu i miejsca zamierzonych zjazdów. Nie jest też rzeczą rozstrzygniętą, czy ministrowie hr. Kalnoky i Crispi równocześnie, czy też jak w roku ubiegłym, każdy zosobna, spotka się z księciem Bismarkiem. Jeżeli niektóre dzienniki twierdzą, iż spotkanie ministrów nastąpi w Kissingen, to należy zauważyć, że jest jeszcze rzeczą bardzo niepewną, czy kanclerz niemiecki także tego lata uda się do Kissingen. On sam kilkakrotnie wspomniał, iż pragnie cały swój urlop przepędzić w odosobnieniu w Friedrichsruh lub Warzynie i nie ma chęci bez naglącego powodu poddawać się kuracyi w Kissingen. Prawda że ks. Bismark w latach poprzednich objawiał niechęć do pobytu w ruchliwem miejscu kąpielowem, ale ostatecznie poszedł za życzeniem lekarzy. Nie jest przeto wykluczonem, że i w tym roku skłoni się do podróży do Kissingen.

Serbska królowa Natalia bawi jeszcze w Wiedniu, podczas gdy serbskiego następcę tronu sam król Milan przywiózł do Belgradu, gdzie go uroczyście powitano. Na dworcu kolejowym byli obecni wszyscy ministrowie, episkopat, jeneralicya, naczelnicy władz i liczna publiczność. Przybyli także reprezentanci Austro-Węgier i Niemiec. Skoro pociąg stanął, kapela wojskowa zaintonowała hymn ludowy. Królewicz odbył przegląd straży honorowej, poczem przedstawiono mu ministrów. Kristicz i burmistrz Belgradu powitali królewicza kilku słowy. Na ulicy niezliczone tłumy witały entuzyastycznie króla i królewicza, w konaku składali młodemu księciu hołd wszyscy dygnitarze. Miasto ozdobione sztandarami i illuminowane, a wieczór odbył się korowód z pochodniami przy współudziale wszystkich towarzystw muzycznych.

Jakie dalsze kroki zamierza czynić królowa, tego nie wiadomo. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, iż król Milan nie chce odstąpić od zamiaru rozwodu. Owszem, jak telegrafują z Belgradu, św. synod, złożony ze wszystkich biskupów kraju, zgromadził się już w Belgradzie celem wydania wyroku w sprawie rozwodowej króla. Synod uznał się jedynie kompetentnym do rozstrzygnięcia tej sprawy, ponieważ konsystorz dyecezalny jest instancyą w tym razie niedostateczną. Wyrok zapaść ma już w najbliższych dniach.

Z Zofii donoszą, iż Cankow, który jeszcze ciągle bawi w Konstantynopolu, odjeżdża na jubileusz do Kijowa, poczem czyniąc zadość życzeniu swej partyi, powróci do Bułgaryi. Jak wiadomo, w ostatnich czasach wiele mówiono o mającem przyjść do skutku porozumieniu między Stambułowem a Cankowem. Z powrotu Cankowa do Bułgaryi możnaby wnosić, iż to porozumienie już nastąpiło, lub jest w toku.

Z Odessy piszą do *Polit. Corr.*, iż rosyjski minister komunikacyj jenerał-adjutant Possiet zwiedzał w tych dniach szczegółowo strategiczne koleje żelazne Kaukazu i zwrócił przytem szczególniejszą uwagę na strategicznie wielce ważną władykaukazko-gruzyjską linię. Minister miał wprawdzie tak tę, jak i inne linie kolejowe znaleść w zadawalającym stanie, równocześnie jednak zwrócił uwagę, iż materyał kolejowy potrzebuje znacznego pomnożenia. W tym też kierunku mają być wkrótce poczynione właściwe zarządzenia.

Młodziutki następca tronu serbskiego, którego losami zajmował się świat wespół z raną jenerała Boulanger, acz rodzice jego, każdy w swoim rodzaju, są przystojni — nie odznacza się pięknością. Ma w sobie coś typowo-rosyjskiego, coś z mużyka — być jednak może, że z czasem rysy wyszlachetnieją. Jaki był istotny powód całej tej niesłychanej awantury — trudno dokładnie powiedzieć. To tylko wiemy, od osób obeznanych ze stosunkami belgradzkiemi, że wszystkie w ostatnich czasach zaszłe liczne zmiany ministerstw w Serbii, w gruncie rzeczy, odnosiły się do sprawy rozwodu, którą w końcu podjął się przeprowadzić Krystycz.

Pożycie małżeńskie królewskiej pary od dawna przerwanem zostało i nie istniało. Król znany z lekkiego prowadzenia i temperamentu żywego, nie znajdował nigdy u pięknej królowej odwzajemnienia i szukał gdzieindziej szczęścia, a co najciekawsza, oto że królowa podobno w tej mierze bywała mu pomocną; a przecież gdy król dopinał swojego, wtedy zwykle znajdowała się niespodziewanie małżonka nie czuła, aby zdobyć nowy i jeden więcej dowód niewierności małżonka.

Królowa Natalja sama, zdaniem ogółu i niezawodnie, była i jest w najściślejszem tego słowa znaczeniu przykładną, lecz bez zasługi. I rzecz dziwna, ta cnotliwa nie tyle z obowiązku jak z wrodzonego usposobienia kobieta, ma przecież wszelkie pozory kurtyzantki i to nowoczesnej paryskiej, tak dalece, że już niejednokrotnie, a w ostatnich czasach we Florencyi, naraziło ją to na ulicy, na niemiłe pomyłki. Królowa jest zdaniem tych, którzy ją osobiście znają, obdarzona niezwykłą inteligencyą. Z pochodzenia na pół Rosyanka, jak twierdzą obeznani ze stosunkami, przecież nigdy nie działała w Belgradzie w kierunku wprost rosyjskim, ale widząc niebezpieczeństwa, które w samym kraju pociągnąć mogła za sobą dla dynastyi, zbyt wyłącznie antirosyjska polityka króla Milana, starała się zachować pewną równowagę, między dążeniami austryackiemi i rosyjskiemi, aby w dniu niebezpieczeństwa stać się użyteczną i potrzebną. Tego podobno nie zrozumiano, a domowe niesnaski uczyniły z niej, w przeciwstawieniu do króla, przedstawicielkę polityki rosyjskiej.

Co król zamierza dopiąć przez rozwód, czy marzy lub ma obietnice zawarcia świetniejszego związku — nie wiemy. W tej chwili król znajduje się pod czarem pięknej pani Krystycz, ale nie żony ministra, a ta Serbka prawdopodobnie odegrała jakąś rolę w ostatnich zajściach. Lubi ona przybierać pozory faworyty *à la Pompadour*, a z niemałem zdziwieniem, widziano, iż na życzenie króla, część ciała dyplomatycznego złożyła jej, niedawno temu, wizytę.

Dziś już jednak, pomimo, iż król miał za sobą, podczas ostatnich zajść, wszystkich, nawet najzdolniejszego serbskiego polityka Risticza — czuć się daje w obozie przychylnym królowi, obawa, aby rozwód nie pociągnął za sobą złych następstw i nie rozdrażnił pewnych żywiołów, których sympatye, królowa zdobyć sobie potrafiła. To też teraz, kiedy król politycznie i co się tyczy syna, postawił na swojem odzywają się głosy sprzyjające mu, nie dalej jak *N. fr. Pesse*, które doradzają mu umiarkowanie — jeśli nie pogodzenie się zupełne, to przynajmnie zaniechanie rozwodu. Prawdopodobnie pozostaną one głosami wołającemi na puszczy. Obiegają przecież pogłoski, że stanąćby mógł kompromis na podstawie znanych propozycyj króla.

Cały ten skandal europejski na oryentalnym sosie pozbawiony jest wdzięku i romansowości, a ona jedna mogłaby go podnieść i upoetyzować. Usposobienie królowej nie pozwala na to. Króla zaś skłonności nie nadają się ani do ballady ani nawet do madrygału. Pozostaje zatem awantura mniej lub więcej polityczna, która acz zaszła, w tej zaledwie królewskiej parze, nie przyczyni się przecież do podniesienia uroku i majestatu królewskiego, pod koniec dziewietnastego stulecia.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Berlin 14 lipca.

(*J*) Cesarz Wilhelm opuścił Poczdam wczoraj wieczorem o godzinie 10 na jachcie „Aleksandra“ udając się do Szpandawy, skąd o godz $^3/_4$1 udał się nadzwyczajnym pociągiem do Kiel, gdzie był witany dziś rano z wielką okazałością. Zaraz po przyjeździe jednakże udał się na pokład jachtu „Hohenzollern“, na którym już o godzinie 11 wypłynął na pełne morze. Podróż z powodu różnych ewolucyj okrętów wojennych trwać będzie pięć dni, po upływie których dopiero nastąpi spotkanie się z carem Aleksandrem. Podług najnowszych półurzędowych wiadomości, podróż cesarza ma na celu jedynie zapewnienie cara o przyjaznych uczuciach i jak tężsame półurzędowe dzienniki zapewniają, zrzucenie z Prus odpowiedzialności, gdyby kiedy miało przyjść do nieporozumień z Rosyą. Cesarz Wilhelm umyje z wielką ostentacyą, wśród grzmotu dział nowej floty wojennej niemieckiej, otoczony całą flotylą torpedów niewinne swe ręce we wodach Bałtyku. Marynarka cesarska przyjęła cesarza już w nowych mundurach. Wracając z Petersburga, cesarz zabawi w Sztokholmie i w Kopenhadze.

Dzień przed wyjazdem cesarza odbył się zapowiedziany w Poczdamie obiad galowy dla ciała dyplomatycznego, którego prawie wszyscy członkowie się stawili. Miejsca obok cesarza zajęli z prawej strony hr. de Launay, ambasador włoski, a z lewej strony hr. Szechenyi, ambasador austryacki. Naprzeciwko cesarza siedział minister stanu hr. Herbert Bismark między angielskim i francuskim ambasadorem. Po obiedzie podano kawę w galeryi bronzowej, podczas której cesarz rozmawiał prawie z wszystkimi obecnymi gośćmi.

Głośna sprawa królowej Natalii serbskiej w nową weszła fazę z powodu odebranie jej syna, księcia następcy tronu Aleksandra, przez prezesa policyi miasta Wiesbaden barona v. Reinbaben i oddanie tegoż jen. Poticzowi. Na domiar królowa otrzymała rozkaz opuszczenia Niemiec w przeciągu dziesięciu godzin. Ostatni proceder jest pomimo artykułu *Nordd. Allg. Ztg* niezrozumiałym. Podług autentycznych wiadomości z Wiesbadenu królowa bowiem oddała syna, wprawdzie z zastrzeżeniem, ale bez oporu. Królowa nie chcąc się narażać na dalsze nieprzyjemności, opuściła według życzenia władz gościnne Niemcy i udała się do Wiednia. O ile krok ten ułatwi lub utrudni sprawę rozwodową, trudno osądzić.

W sprawie Alzacyi nadmienić wypada, że namiestnik książę Hohenlohe przyjął bardzo łaskawie adres Izby handlowej strassburgskiej do cesarza, w którem taż prosi o cofnięcie lub przynajmniej ulżenie przymusu paszportowego. Czy z tego jednakże korzystnych można spodziewać się skutków, niewiadomo, a z bezwzględności i tendencyi artykułu organu kanclerskiego sądząc, nawet wątpić należy.

Broszura o chorobie cesarza Fryderyka wciąż jeszcze jest głównym tematem rozmów wszystkich sfer. Oprócz półurzędowej i gadzinowej prasy, broszura ta nie zyskała admiratorów. Nawet prof. Ewald, przeciwnik p. Mackenziego, w najnowszym numerze *Berl. Klin. Wochenschrift* powiada, że broszura pod względem medycznym nie podaje nic nowego, i że mylnie jako „urzędowa“ ogłoszona, broszura jest głosem stronniczym. Prof. Ewald staje po stronie wydawców broszury, ale pomimo tego przyznaje: „Panowie Leyden i Senator nie zabrali głosu w tej sprawie, prawdopodobnie dlatego, że przystąpili do kuracyi dopiero w chwili, kiedy o niepewności w dyagnozie i pielęgnowaniu nie mogło już być mowy; w takim czasie ale i sprawozdanie p. Bardelebena było zbytecznem. Nie zdobyto się także na przypuszczenie do słowa niemieckiego naszego kolegi p. Krausego i t. d.“ Twierdzenie wreszcie broszury, jakoby operacya na wiosnę roku zeszłego była bezwątpienia uratowała cesarza, nazywa prof. Ewald „śmiesznie głupiem“ (!). W jakiej tendencyi wydano powyższą broszurę? *Dresdner Nachrichten*, jedna z patryotycznych krzykaczy, rozpisując się o niej, kończy: „Każdy wie dobrze, czyja ręka protegowała angielskiego oszusta...“ „Tendencyą broszury nie mogło być zniszczenie szarlatana Mackenziego, a i uratowanie honoru niemieckich lekarzy nie było ostatnim jej celem. Tendencyą jej mogło być jedynie, aby nikt, który do tego nie jest powołanym, nie ważył się nadal mieszać się w losy Niemiec.“ (!) Takie expektoracye uchodzą bezkarnie, podczas kiedy skonfiskowano dziś kilka gazet, jak *Danziger Zeitung*, które oddrukowały obronę Mackenziego z *The Skotsman*. Sprzedawanie broszur na ulicach jest w Berlinie zakazanem, pomimo tego zrobiono wyjątek dla onej rzekomo „urzędowej“ broszury. Na wszystkich głównych rogach spotykamy krzykaczy: „die amtliche (!) Beschreibung der Krankheit S. M. des Kaisers Friedrich.“ Najdziwniej w tym chaosie uderzają jednakże ostatnie wiadomości o nadaniu krzyża i gwiazdy komandorów królewskiego domowego orderu Hohenzollernów prof. Bergmannowi, a drugiej klasy z laurem orderu orła czerwonego prof. Gerhardtowi.

Berlin jest od kilku miesięcy istnem gniazdem niespodzianek i zagadek.

Rozmaitości Polityczne.

Z Poznania donoszą dnia 13 b. m.:

Na dzisiejszem walnem zebraniu Banku ziemskiego po przedłożeniu bilansu uchwalono jednogłośnie zniesienie uchwały z dnia 25 stycznia r. z., mocą której postanowiono kapitał zakładowy na 3,000,000 mr.

Następnie postawili pp. Dr Z. Szułdrzyński i Wł. Janta Połczyński o zmniejszenie kapitału zakładowego do miliona marek.

Do prawomocności wniosku tego potrzeba było $^3/_4$ głosów walnego zebrania.

Wniosek ten upadł brakiem jednego głosu, potrzebnego do $^3/_4$ większości.

Postawił wreszcie wniosek p. W. Janta-Połczyński o unormowanie na 1,200,000 marek kapitału zakładowego. Wniosek ten przeszedł potrzebną większością głosów.

Z Poznania donoszą:

Komitet wyborczy prowincyonalny wystosował wezwanie do komitetów powiatowych, aby do d. 25 b. m. zwołały zebrania powiatowe, uchwaliły nowy regulamin, wybrały komitety akcyi wedle świeżo wprowadzonego podziału na 40 powiatów, tudzież delegatów do ogólnego zgromadzenia, które odbędzie się we wrześniu i wyznaczy po trzech kandydatów do sejmu z każdego powiatu.

Pojedynek Floqueta z Boulangerem.

Z powodu pojedynku prezesa ministrów Floqueta z jenerałem Boulangerem spisano następujący protokół: Po posiedzeniu Izby dnia 12 lipca polecił prezydent ministrów deputowanym Clémenceau i Georges Perinnowi, ażeby wyzwali jenerała Boulangera. Tenże prosił deputowanych Laisanta i Le Hérisse'a, żeby się porozumieli z świadkami Floqueta. Laissant i Le Hérisse twierdzili, iż właściwie jen. Boulanger został obrażony. Clemenceau i Perrin nie zaprzeczali wprawdzie obrażającego charakteru słów Floqueta, oświadczyli jednakowoż, że słowa, wypowiedziane przez Floqueta, nie dadzą się porównać ze słowami, wypowiedzianemi przez Boulangera. Poczem świadkowie jenerała oświadczyli, iż nie reklamują już dla swego klienta charakteru obrażonego. — Wskutek tego przysługiwało Floquetowi prawo wyboru broni. Warunki pojedynku ustanowiono w następujący sposób: Pojedynek odbędzie się na szpady. Walka ma się skończyć, jeżeli jeden z przeciwników nie mógłby takowej dalej prowadzić.

Podp. za Floqueta: *Clemenceau, Georges Perrin.*
Za jen. Boulangera: *Laissant, Le Hérisse.*

O pojedynku podają jeszcze następujące szczegóły: Pojedynek odbył się w Neuilly, w posiadłości hr. Dillon, w parku, otaczającym dom mieszkalny. Jenerał Boulanger przybył o godzinie wpół do dziewiątej, a wkrótce za nim przybył i Floquet, który właśnie wypracowywał mowę, jaką miał mieć przy odsłonięciu pomnika Gambetty. W towarzystwie prezesa ministrów przybyli deputowani Clemenceau i Perrin, szef gabinetu Bonhoure i szef służby bezpieczeństwa Gragnon. Jako lekarz fungował przy Floquecie Dr Monod. Przed bramą domu zebrała się dość znaczna ilość ludzi, w szczególności dziennikarzy; ponieważ jednak pojedynek odbył się w ogrodzie za domem, przeto nie mogli oni nic widzieć. Za domem stał powóz, w którym jakaś dama oczekiwała rezultatu. Zaraz po god. 10 pokazał się znów prezes ministrów Floquet. Ktoś zawołał: Boulanger jest raniony. Natychmiast powstało przed bramą wielkie poruszenie; dama w powozie dostała kurczów nerwowych, gdy jej doniesiono, iż Boulanger jest raniony.

Wkrótce zjawił się Boulanger, koszulę miał krwią zbroczoną, kołnierz odpięty. Jenerał mimo silnego krwotoku szedł spokojnie do domu hr. Dillona, tu jednak musiał się natychmiast położyć do łóżka. Krwi dużo upłynęło, a jenerał nie mógł mówić. Za nim szedł Clemenceau. Ten opisał pojedynek w następujący sposób:

Gdy Laissant dał znak do natarcia, rzucił się Boulanger gwałtownie na Floqueta, który się silnie bronił. Obaj przeciwnicy zostali lekko zranieni. Przy drugiem złożeniu szpady rzucił się znowu jenerał na Floqueta i wymierzył szpadę przeciw piersiom jego. Floquet odbił szpadę i równocześnie utkwiła szpada jego w szyi jenerała. Walka musiała być wstrzymaną. Lekarze skonstatowali, że szpada Floqueta utkwiła na 5 do 6 centimetrów głęboko w szyi Boulangera w miejscu pomiędzy żyłą szyjną a główną tętnicą. Rana jest wprawdzie groźną dla życia, lecz jeżeli nie nastąpią żadne komplikacye, to mógłby jenerał w 14 dniach być zupełnie wyleczonym. *France* doniosła, iż stan Boulangera ma być bardzo groźny. Dr Labbe miał oświadczyć, iż nie ręczy za nic. Ostatnie jednak biuletyny stwierdzają znaczne polepszenie w stanie Boulangera. Gorączka jest mniejszą, a sen lepszy.

Podczas gdy udzielano jenerałowi Boulangerowi pierwszej pomocy lekarskiej w domu hr. Dillona, przybyła tam również pani Boulanger z dziećmi i dużo przyjaciół jenerała.

W ministerstwie spraw zagranicznych panował podczas tego wielki ruch. Na dziedzińcu czekali ministrowie, deputowani i dziennikarze. Jenerał Brugère przybył do gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych z polecenia prezydenta rzeczypospolitej w celu dowiedzenia się o wyniku pojedynku.

Pani Carnot bawiła w czasie pojedynku u pani Floquet.

Chociaż u ludności przeważało mniemanie, iż pojedynek skończy się zranieniem Floqueta, to mimo to oczekiwano w ministerstwie pomyślnego dla Floqueta wyniku, ponieważ znano najpierw Floqueta jako bardzo dobrego szermierza, a po drugie widziano go w dobrem usposobieniu, gdy udawał się do Neuilly.

Około godziny wpół do 11ej przybył powóz z szefem gabinetu Bonhourem i z szefem służby bezpieczeństwa Gragnonem. Pani Floquet wypadła natychmiast na dziedziniec, i tu ją zawiadomiono o wyniku pojedynku. Ze wzruszenia wybuchła ona płaczem i pytała ciągle, czy tylko nie ukrywają czego przed nią. Zapewniono ją jednak, iż rana Floqueta jest nieznaczną i złożono jej powinszowania. Wkrótce potem przybył i Floquet i udał się boczną bramą do swego mieszkania, ażeby się schronić przed oczyma ciekawych. Jeszcze przed południem przyjmował swoich kolegów ministrów, a następnie Juliusza Ferrego, Brissona i wielu dziennikarzy i odpowiadał na ich zapytania ze zwykłym swoim humorem.

W mieście obwieściły zaraz osobne wydania dzienników wynik pojedynku. Nie przypuszczano tak dalece możliwości pokonania Boulangera, że wiadomość o rezultacie pojedynku napotykała początkowo na niedowierzanie. Przed lokalem redakcyi boulangerowskiego organu *La Presse* zebrało się dużo ludzi, którzy ze zdumieniem dowiedzieli się o wyniku pojedynku. Jakie skutki pociągnie dla Boulangera wynik pojedynku, o tem są zdania podzielone. Jedni twierdzą, iż wynik pojedynku poniży jenerała w opinii publicznej, że on jako żołnierz dał się pokonać adwokatowi; inni znów utrzymują, że pojedynek ten zwiększy liczbę jego przyjaciół, ponieważ jenerał był tym, którego wyzwano.

Odsłonięcie pomnika Leona Gambetty w Paryżu naprzeciw Louwru na placu Karuzelu odbyło się w dniu 13 b. m. w wilię uroczystości narodowej, a w dzień pojedynku Floqueta z Boulangerem. — Pomnik, już od roku ukończony, jest dziełem Boileau syna i Aube; przedstawia on Gambettę w postawie oratora; nad jego głową wznosi się geniusz ze sztandarem, u nóg grupy słuchających, dwoje dzieci, trzymających cierniową koronę: alluzya do Alzacyi i Lotaryngii. Stały trybuny dla zaproszonych; zasiedli tam deputowani, dygnitarze, publicyści oraz wielbiciele Gambetty. — Gwardya miejska konna i piesza trzymała straż honorową. Tłumy były liczne, lecz między niemi znajdowali się także zwolennicy Boulangera. Floquet i prezydent Carnot, przyjęci zostali z entuzyazmem. Część jednak publiczności wydawała okrzyki na rzecz Boulangera, a gdy b. minister oświecenia Spuller ukazał się, zawołano: „Precz z Prusakiem!“ W środku ustawiły się liczne deputacye. Przywitano oklaskami wojskowe delegacye oraz deputacyę Alzatczyków, która niosła chorągiew, okrytą czarną krepą. W chwili, w której Carnot wszedł na estradę, spadła przy okrzykach publiczności zasłona i zabrzmiała Marsylianka. Mowę uroczystą miał Spuller, następnie przemawiali Leroyer, Floquet i Freycinet; wszyscy sławili przesadnie Gambettę i wypowiedzieli zwykłe szablonowe frazesy, właściwe dzisiejszym republikańskim sferom francuskim. Telegram zresztą podał już główną treść tych przemówień. W końcu artysta „Théatre Français“ Monnet Sully wypowiedział wiersz Sully Prudhomme. Przez cały czas boulangerzyści niespokojnie się zachowywali i wołali: „Niech żyje Boulanger!“ Podczas mowy Floqueta krzyczeli w takt: „Bou lan-ger! Bou-langer!“ i śpiewali Marsyliankę oraz boulangerowskie piosnki. Studenci usiłowali zrobić przeciwdemonstracyę, wołając w takt: Conspuez Boulanger! ale liczebnie byli zasłabi i boulangerzyści przekrzyczeli ich. Po ukończeniu Carnot i ministrowie, żegnani wiwatami, odeszli galeryą Louwru, a nie przez plac Karuzelu, do swoich powozów. Nad Sekwaną przywitano ich okrzykami: „Niech żyje Boulanger!“ „Precz Ferry!“ — Miasto poczęło się ustrajać na uroczystość dnia następnego.

Uroczystość narodowa w Paryżu.

Paryż 14 lipca. Dzisiejsza 99ta rocznica zburzenia Bastylii w Paryżu, rozpoczęła się udekorowaniem statuy strasburskiej przez Alzatczyków i członków ligi patryotycznej. Tym razem dokonali tego odrębnie Alzatczycy i ligiści. Naprzód szli Alzatczycy ze sztandarami, czarną krepą osłonionemi i wieńcami w ręku, i stanęli na placu „Zgoda.“ Zebrało się tam około 2000 osób. Bulanżyści między nimi mieli kapelusze ozdobione portretem Boulangera i na tem trójkolorową chorągiewkę. Alzaccy gimnastycy weszli na statuę i wśród dźwięków muzyki składali liczne wieńce, podczas gdy publiczność dawała oklaski. Jeszcze nie ukończyli Alzatczycy swej pracy, gdy nadciągnął Derculède w swej długiej zielonej okrywce, na czele trzystu ligistów z partyi Boulangera. Ligiści, wśród których znajdował się także dep. Laguerre, mieli w surdutach zatknięte czerwone goździki. Pochód otwierało kilka alzackich dziewcząt w alzackim stroju. Gdy ligiści spostrzegli, iż Alzatczy-

cy nie ukończyli jeszcze swej pracy, zatrzymali się w pewnej odległości od statuy. Po odstąpieniu Alzatczyków zbliżyli się ligiści. Natychmiast bulanżyści, przeważnie młodzi ludzie zawołali: Niech żyje Boulanger, niech żyje Dereulède, niech żyje Laguerre! Odpowiedziano im na to: Niech żyje Rzeczpospolita! Niech żyje Francya! Po złożeniu wieńców oddalili się ligiści. Przed nimi biegło około dwustu chłopaków, którzy wołali: niech żyje Boulanger! niech żyje Deroulède! *A bas Ferry! En rev'nant de la revue! C'est Boulange lange lange qui nous faut.* Większa część publiczności zachowała się cicho lub śmiała się.

Cały Paryż ozdobiony sztandarami i emblematami.

Świetnie odbyła się rewia wojskowa na Longchamp. Około 500,000 ludzi i 16,000 powozów stanęło w około placu, a trybuny były przepełnione; dla burmistrzów miast było osobne miejsce rezerwowane. W loży dla dam zasiadła pani Carnot; obok niej zajęła miejsce pani Floquet, której winszowały wszystkie damy i pani Freycinet, tudzież żony wielu członków ciała dyplomatycznego. W loży prezydenta byli ambasadorowie Austro-Węgier, Anglii, Włoch i Turcyi. Rosyjski i niemiecki ambasador nie byli obecni. Deputowani wystąpili ze swemi odznakami.

Wojska o wpół do 3ej weszły z muzyką na plac. Około godziny 3ej przybyli najpierw prezydenci obu Izb Leroyer i Meline, dalej prezes ministrów Floquet, któremu zaproszeni na rewię wyprawili owacyę; także i prezydent Carnot, który przybył z ministrem wojny Freycinetem, został żywo powitany. Niektóre głosy: Niech żyje Boulanger, zaginęły wśród ogólnej aklamacyi.

Rewia rozpoczęła się z uderzeniem godziny 3ej. Gubernatora miasta Paryża br. Saussier powitano z trybun okrzykami, gdy jednak stanął na miejscu, gdzie byli zebrani sami bulanżyści, wygwizdano go i dały się słyszeć okrzyki: Niech żyje Boulanger! Cała scena trwała zaledwie minutę. Defilada odbyła się znakomicie. Wojska, a szczególnie kawalerya zachowały doskonałą postawę. Przy odjeździe odezwały się okrzyki na cześć Carnota i Floqueta.

Dalszy telegram donosi, iż uroczystość narodowa odbywa się bez żadnych zajść. Bulanżyści kazali rano ogłosić proklamacyę, w której wzywają do urządzenia wieczór manifestacyi na placu „Zgody“ celem zażądania rozwiązania Izby i rewizyi konstytucyi. Policya kazała te odezwy pozdzierać z rogów ulic.

Liga patryotów złożyła 14go b. m. u stóp posągu Gambetty, dopieroco odsłonionego, wieniec z nieśmiertelników. Deroulède rzekł: „Od posągu rzeczypospolitej podążyliśmy do posągu Strassburga. Teraz stoimy przed posągiem, wystawionym wielkiemu patryocie Gambecie. Ta pielgrzymka wymowniejszą jest, niż wszelkie mowy. Wiemy, dokąd zdążamy. Na cześć Rzeczypospolitej! Na cześć Alzacyi i Lotaryngii! Niech żyje Boulanger!“

O godzinie 8 dnia 14go stan Boulangera polepszył się; rozmawiał on przed południem z różnemi osobami i wypił nieco bulionu.

Dzienniki angielskie dość ironicznie wyrażają się o Boulangerze i mówią, że niepodobna mieć sympatyi dla jego losu.

Dzienniki paryskie coraz nowe przynoszą szczegóły o pojedynku; boulangerowskie, chcąc zatrzeć upokorzenie, iż *le brave général* pobitym został przez adwokata *vive la Pologne Monsieur!*, przypisują ranę jenerała przypadkowi. Po użyciu morfiny stan Boulangera polepszył się i jenerał wypił nieco oranżady.

Na bankiecie d. 14 lipca Naquet wygłosił mowę, którą miał mieć Boulanger. Na ulicach, gdy tylko boulanżyści zanadto hałasowali, policya usuwała ich. Boulanger wydał dwa manifesty: jeden do wyborców w Ardèche, w którym mówi, że wyborcy wybierać winni między nim a Izbą i orzec, czy on jest spiskowcem czy patryotą. Obiecuje przybyć do Ardèche. Drugi manifest wystósowany jest do wyborców departamentu *du Nord;* wyrzuca jenerał w nim posłom małoduszne ambicye; przeszkodzili mu mówić. Oskarża Floqueta, że podczas wyborów polecił rozpowszechnić niegodne i nieobyczajne przeciw niemu paszkwile, i że uprawnionym jego życzeniem przeciwstawić umiał jedynie obraźliwe słowa. Większość ma szaloną obawę wobec dnia upadku, i gnębi wolność mownicy za pomocą koalicyi niemocy z ohydą. Rana zniewala go wezwać Francyę jako sędziego między nim a tymi, którzy go znieważają!!! Dzienniki boulangerowskie grożą, że jeśli przeciwnicy Boulangera chcą przenieść walkę na inny grunt niż zasad, boulanżyści gotowi są do wszystkiego.

Naquet oświadczył podczas bankietu na *Avenue Dumesnil*, że stan zdrowia Boulangera jest o ile tylko sobie życzyć można zadawalniający. Od rana najpiękniejsza pogoda sprzyjała uroczystości.

W manifeście do departamentu Ardèche Boulanger pisze jeszcze: „Wypełniłem mandat pół miliona wyborców w celu rewizyi i rozwiązania Izby. Izba odpowiedziała mi cenzurą. Wzywam was, abyście d. 22 lipca wzmocnili żądania ludu wobec oporu Izby. Postaram się odwiedzić was i powiedzieć wam, że głosować na mnie nie znaczy to głosować za stronnictwem jakiem, ale za niezależnością (i to także nazywa się niezależnością *P. R.*) na wewnątrz i na zewnątrz.“

Jeszcze szczegóły następujące znajdujemy co się tyczy serbskiego polityczno-domowo-dramatycznego — skandalu. Już od 8 dni gotowy był w Wiesbadenie osobny pociąg dla następcy tronu ks. Aleksandra. Dnia 13 b. m. już od rana liczna zebrała się publiczność około willi królowej. Podpułkownik Bajlowicz i major Czywic, przysłani do Wiesbadenu przez króla jako adjutanci młodego księcia, których jednak królowa przyjąć nie chciała, udali się o godz. 9½ do willi, aby się zameldować następcy tronu. O godzinie 10 minut 5 nadjechał prezes policyi Reinbaben w mundurze; za nim weszli do willi: inspektor policyi, dwóch komisarzy i dwunastu policyantów. Rokowania w willi trwały pięć minut; poczem wyszedł z willi guwerner Dr Dokic z księciem, oraz dama pałacowa i udali się na dworzec. Ks. Aleksander ubrany był jak zwykle za marynarza w niebieskiej bluzie i uśmiechał się. Królowa zalana łzami, żegnała go ręką z okna willi. Publiczność wydawała okrzyki i wiwaty na cześć księcia. Dwaj adjutanci wyprzedzili księcia na dworcu i tamże przyjąwszy go, zaprowadzili do wagonu salonowego. O godz. 11 minut 16 ukazał się minister wojny Protic w czerwonym mundurze i powitał księcia w wagonie. Wtem nadszedł prezes policyi i pożegnał się z panami Serbami. Odjazd nastąpił nie jak pierwotnie donoszono o godz. 10 minut 5, lecz o godz. 12 minut 10. Aż do odjazdu książę stał w wagonie i rozmawiał, śmiejąc się, z otoczeniem. Po wyjeździe księcia ustał nadzór policyjny nad „willą Klementyny“ w której królowa mieszkała. Po południu królowa udała się do znanej, wspaniałej kaplicy prawosławnej w Wiesbadenie, a na wieczór czynione były już przygotowania do jej odjazdu do Wiednia. Próbowano zaprzeczyć iż królowa wydaloną została. Tymczasem dnia 12 wieczór prezes policyi udał się do niej, i oświadczył jej najpierw, że na drugi dzień w południe, jeżeli zajdzie potrzeba, siłą odbierze jej następcę tronu. Następnie zawiadomiono królowę, iż dalszy jej pobyt w cesarstwie niemieckiem nie będzie cierpianym, i że jeżeli w dziesięć godzin po odjeździe następcy tronu nie opuści dobrowolnie Wiesbadenu, zostanie do tego w sposób przymusowy zniewoloną.

Z powodu więc tego zapowiedzianego wyjazdu królowej zebrała się dnia 13 wieczór liczna publiczność na dworcu w Wiesbadenie, a między innemi bardzo wielu członków tamtejszej kolonii rosyjskiej. Przybył także na pożegnanie prezes policyi Reinbaben. Z okna swojego wagonu salonowego rozmawiała królowa nadzwyczaj uprzejmie i w najlepszym humorze ze stojącemi przed wagonem damami i panami; ubraną była czarno. Odjazd pociągu nastąpił przy okrzykach i wiwatach publiczności. Organ dyrekcyi policyi wiesbadeńskiej donosi: „Gdy po południu dnia 12 b. m. wręczonem zostało Jej król. Mości królowej Serbii pismo urzędowe, w którem zawiadomiono ją o ewentualnych zarządzeniach władz państwowych i kiedy królowa nie dała na nie odpowiedzi, udał się wczoraj wieczór o godz. 8 min. 5 p. prezes policyi v. Reinbaben do Jej król. Mości królowej Natalii. Po audyencyi, która nie więcej jak cztery trwała minuty, a podczas której liczni komisarze i policyanci stali przed willą, opuścił ją p. v. Reinbaben i poszedł w kierunku dworca aleą Wilhelma. Zaledwie zrobił kilka kroków, dognał go bar. Steiger i wywiązała się między nimi żywa rozmowa. Jak słyszymy, wczoraj wieczór królowa także nie chciała oddać ks. Aleksandra jenerałowi Protic, a wskutek tego miano jej ze strony p. prezesa policyi oświadczyć, iż poczytaną będzie jako więzień stanu, a to z rozkazu ministerstwa spraw zagranicznych w Berlinie. Wszystkim osobom, które nie należą do dworu królowej, zakazanym został przez policyę przystęp do willi, nawet krewnym królowej, mianowicie bratu wyżej wspomnianego bar. Steigera, który w towarzystwie damy przybył z Frankfurtu o godz. 10 m. 30. Damie owej dozwolono wejść.“

Z Berlina donoszą 13 b. m.:

Dziś przed południem cesarz zwiedził Wystawę sztuki, która pojutrze ma być otwartą i pozostał na niej 5 kwandransów. Głównie zajęły go obrazy dotyczące marynarki i zakupił też jeden Salzmanna, który towarzyszy mu w podróży do Petersburga. Mówią, że cesarz sam malował obrazy, mające za przedmiot marynarkę. Raptem cesarz znalazł się wobec modelu statuy na koniu, swego ojca, dłuta Siemringa; dłuższy czas w najgłębszem zadumaniu pozostał przy nim.

Pod Rewlem zarzuciła kotwicę eskadra, złożona z dziewięciu okrętów wojskowych rosyjskich wraz z w. ks. Jerzym Aleksandrowiczem; ma ona powitać cesarza Wilhelma. Podróż do Peterhofu odbyć ma cesarz na jachcie „Aleksandrya.“

Nordd. Allg. Ztg potwierdza, że Dr Bergmann i Gerhardt otrzymali od cesarza: pierwszy gwiazdę i krzyż orderu Hohenzollernów, a drugi czerwonego orła II klasy. Te same odznaczenia otrzymali od Fryderyka III Mackenzie i Virchow.

Do tych wiadomości z Berlina dodajmy, iż, jak nam donoszą, wielkie wzburzenie w dzisiejszych sferach dworskich sprawia oddanie przez cesarzową Wiktoryę królowej Wiktoryi papierów po cesarzu Fryderyku III. Utrzymują nawet, że wskutek tego cesarzowa Wiktorya trzymaną jest pod rodzajem nadzoru.

W liście z Berlina do *Corresp. de l'Est* czytamy, że nigdy w Berlinie nie przypuszczano, aby zjazd cesarza z carem miał sprowadzić jakiekolwjek skutki w specyalnych sprawach, mianowicie w bułgarskiej. Obaj cesarzowie chcą jedynie wzmocnić związki przyjaźni istniejące między dwoma domami panującemi. W żadnym razie nie można przypuścić, aby cesarz Wilhelm sformułował jakie propozycye i naraził się na to, aby je Rosya odrzuciła. Niczego jednak szkodliwego dla pokoju obawiać się nie należy ze zjazdu, tem mniej, aby Niemcy życzyć sobie mogły czegoś takiego na Wschodzie, coby Austrya potępiała.— Rzeczą główną jest wzmocnienie dawnych związków przyjaźni z Rosyą, a można być pewnym, że ten cel osiągniętym zostanie. — Potem będzie można rozpocząć z Rosyą rokowania dyplomatyczne. Obecnie cesarz Wilhelm jedzie do Rosyi wyłącznie jako cesarz niemiecki i tylko w interesie pokoju.

Z Petersburga zaś piszą do *Corresp. de l'Est*, że cesarz Wilhelm zamieszka w Peterhofie pałac Aleksandra, gdzie znajdują się apartamenta cesarza, tak iż będą mogli wciąż ze sobą przebywać. Odbędą się wielkie rewie, przegląd całej gwardyi w pełnej paradzie, oraz słynne obroty Dzigiłowska kozaków. Car po imieninach carowej, zatem 22 lipca starego stylu, wyjedzie na południe. Obaj monarchowie przygotowują spotkanie codzienną zamianą nadzwyczaj serdecznych depesz. Cesarz Wilhelm przy pierwszem spotkaniu ma przywdziać mundur admirała rosyjskiego. Za daleko posuwają się ci, którzy twierdzą, że podstawy porozumienia politycznego już są osiągnięte. Pod tym względem wszystko znajduje się w stanie przygotowawczym. Nie przeszkadza to bynajmniej, iż zjazd będzie miał wielkie znaczenie polityczne, a odmienne w tej mierze zapatrywanie, wyrażone w liście z Petersburga do *Polit. Corr.*, wywołało tu zdziwienie i niedowierzanie. *Prawit. Wiestnik* i *Journal de St. Petersbourg* nie powtórzyły telegramu streszczającego ów list.

Teraz znowu Biuro korespondencyjne donosi, iż w Gödölo czynią się przygotowania na przyjęcie cesarza Wilhelma, który we wrześniu przybędzie tutaj z Wiednia w towarzystwie cesarza Franciszka Józefa i Arcyksięcia Rudolfa.

Z Berlina donoszą, co jednak za pewne jeszcze poczytanem być nie może:

„Jest już obecnie rzeczą postanowioną, że cesarz Wilhelm po powrocie z Peterhofu odwiedzi Sztokholm i Kopenhagę. Ta ostatnia podróż ma na celu zatarcie ostatnich śladów nieporozumienia, które w roku 1864 doprowadziło do wojny.“

Kiel 14 lipca. Księżna Henrykowa lekko zachorowała i dlatego nie mogła być obecną na dzisiejszem przyjęciu.

Przypuszczają, że królowa Natalia serbska zamieszka w przyszłości w Odessie.

Z Londynu telegrafują 14 b. m.:

Mackenzie postanowił opracować pamiętnik, kreślący dzieje choroby cesarza Fryderyka. Dzielić się on będzie na trzy części, traktujące dany przedmiot ze stanowiska lekarskiego, towarzyskiego i politycznego. Pierwsza część ogłoszona zostanie niebawem, jako odparcie broszury berlińskiej, dwie drugie dopiero „po śmierci niektórych osób.“ Mackenzie odmawia wyjaśnień prywatnych z powodu owej broszury, czasowe milczenie swoje tłómacząc względami, które wskazał *Britisch Medical Journal* (taką ma być wola osób najwyżej położonych). Twierdzenia swoich antagonistów berlińskich odeprze wszelako w obszernem sprawozdaniu, które opracowywuje. Jest on pewny uznania „wszystkich uczciwych i dobrą wiarą obdarzonych ludzi“ przynajmniej wówczas, gdy całość jego pracy będzie mogła ukazać się na widok publiczny.

Voss. Ztg pisze: „Byłoby bardzo chybionem złudzeniem przypuszczać, że sąd publiczny z chwilą pojawienia się broszury ośmiu lekarzy ustalił się na wszystkie czasy. Już dzisiaj zapewniają nas z najkompetentniejszej strony, że „faktyczne“ wywody i twierdzenia, jakkolwiek osłonięte efektowną powagą urzędowej publikacyi, przewracają całą sprawę na wspak i wymagają kategorycznego odparcia, na które nie będzie potrzeba długo czekać. Publiczność nie będzie zresztą ograniczoną na zeznaniu Mackenziego, który, jak wątpić nie można, z prawa obrony osobistej najszerszy uczyni użytek.“

Bruksella 14 lipca. Wskutek domagania się Niemiec, rząd tutejszy postanowił odkupić na rzecz państwa wszystkie linie kolejowe, prowadzące do linii obronnej Mozy, a będące własnością francuskiej kolei północnej.

Z Brukselli donoszą, iż ze strony kompetentnej zaprzeczają, aby Belgia wejść miała z Niemcami w zobowiązania, które w pewnych ewentualnościach nakazywałyby jej opuścić neutralność. Zaprzeczenie to odnosi się do artykułu br. S. Vasili w *Revue Nouvelle* pod tytułem „Tajemnice stanu,“ który jednak już na pierwszy rzut oka nie zasługiwał na zbytnią wiarę. Zdaje się jedynie, iż ze strony niemieckiej poczyniono w Brukselli uwagi z powodu nieprzyjaznego zachowania się części prasy przeciw Niemcom.

Z Petersburga donoszą 14 b. m.:

Wczoraj wyjechał do Kijowa na obchód 900 ej rocznicy chrztu na Rusi zarządzający kancelaryą synodu, Sabler.

Na obchód 900-ej rocznicy zaprowadzenia chrześciaństwa na Rusi udają się do Kijowa w dniu 16 b. m. metropolita czarnogórski Hilaryon i dwóch archimandrytów. Książę pojedzie tam zapewne dopiero w powrocie z Petersburga.

Zarządzenia, zawarte w nowej ustawie wojskowej rosyjskiej, bardzo zły wywarły wpływ na targ berliński. Giełda tamtejsza w niekorzystnem usposobieniu rozpoczęła swoje czynności 14 b. m.

Z Londynu donoszą:

Jeden z pułków angielskich opuszcza Egipt, udając się do kraju zulusów, celem stłumienia rokoszu.

Izba lordów na wczorajszem posiedzeniu postanowiła jednomyślnie i bez rozpraw wyrazić rządowi wotum zaufania co do polityki irlandzkiej.

Z Paryża donoszą d. 14 b. m.:

Dziennik *Lanterne* porzucił stanowczo Boulangera.

Bonapartysta Cassagnac ma w poniedziałek zażądać w Izbie dymisyi Floqueta, ponieważ ten zachowaniem się swojem przynosi ujmę godności parlamentu.

Z Zofii nadeszła następująca z 14 lipca wiadomość:

Dotąd nie natrafiono na ślady porwanych w Bellowie osób. Rząd nałożył na głowę każdego z rabusiów 5,000 franków. Przedsięwzięto liczne aresztowania w samej Bellowie, podejrzywając wiele osób o stosunki potajemne z rozbójnikami.

Na żądanie ajentów Austro-Węgier i Grecyi rząd bułgarski postanowił nie ścigać rozbójników aż do uwolnienia porwanych w Bellowie osób. Jednak śledzi rząd ruchy bandy. Dwie osoby podejrzane o związki z rozbójnikami aresztowane zostały w Bellowie.

Kardynał Moran, arcybiskup z Sidney, ma się niebawem udać z polecenia Papieża do Irlandyi, aby przekonać biskupów, iż winni w sprawie irlandzkiej zupełnie uledz Ojcu św. Zaręczy on im, że Papież nie jest nieprzyjaźnie usposobiony dla narodowego ruchu, ale że zmuszony jest potępiać działania rewolucyjne i oszczędzać rząd angielski, zwłaszcza ze względu na interesa katolickie w Irlandyi i w koloniach.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 lipca.

— **Marszałek hr. Tarnowski**, jak donosi *Przegląd*, przybył do Lwowa, głównie ażeby przewodniczyć na posiedzeniu komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.

— **Hr. Ludwik Wodzicki** wyjechał do Paryża, a ztamtąd do kąpiel morskich w Anglii.

— **Hr. Andrzej Potocki** przydzielony został do ambasady austro-węgierskiej w Londynie i w tych dniach uda się tam z Wiednia.

— **Na porządku dziennym** jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej znajduje się wniosek o sprzedanie p. Pinkusowi Atteslaenderowi 313 sążni kwadr. gruntu obok hotelu Centralnego od strony plantacyj po 50 złr. za sążeń, pod warunkiem, że p. Atteslaender grunt ten zabuduje, lub w razie niezabudowania bezwłocznie po objęciu w posiadanie otoczy sztachetami na podmurowaniu. Oprócz tego wniosku znajdują się na porządku dziennym jeszcze następujące sprawy: 1) uwolnienie hipotek realności p. J. Łapińskiego od praw i obowiązków na rzecz gminy m. Krakowa wpisanych o jedynem pozostawieniu tychże na realnościach L. 1857 jako hipoteki głównej i L. 1838 jako hipoteki ubocznej; 2) wnioski tyczące się Bazaru wyrobów krajowych; 3) wnioski co do odstąpienia „Sokołowi“ na własność gruntu miejskiego.

— **X. Dr Cassian Marya Gasser**, wikaryusz jeneralny Zakonu Braci Miłosierdzia, bawił kilka dni w Krakowie i odbył tu wizytacyę kanoniczną w konwencie Braci Miłosierdzia na Kazimierzu. Po dokładnej rewizyi kościoła, klasztoru i szpitala, oraz po skontrolowaniu ksiąg administracyjnych i szpitalnych, Wizytator wyraził uznanie X. przeorowi Justynowi Czechowi, oraz wszystkim członkom tego dobroczynnego Zgromadzenia za wzorowe utrzymanie porządku w kościele, szpitalu i gospodarstwie domowem, a po udzieleniu całemu Zgromadzeniu błogosławieństwa, wyjechał do Morawy i Czech, zkąd uda się w dalszą podróż do Prus, Węgier, Francyi itd.

— **Z Uniwersytetu Jagiellońskiego**. Pp. Rudolf Hammerschlag, rodem z Ludźmierza w Galicyi, i Jan Opieński, rodem z Paryża we Francyi, otrzymali dziś stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Na zjazd** lekarzy i przyrodników udają się z Krakowa: prezes Akademii Dr Majer, z Wyd. zaś lek. pp.: prof. Dr Madurowicz, prof. Dr Cybulski, prof. Dr Blumenstok, prof. Dr Rydygier, prof. Dr Obaliński, prof. Dr Domański, prezes Tow. lek. prof. Dr Pieniążek, prof. Dr Grabowski i prof. Dr Zarewicz. Z Królestwa i dalszych prowincyj już od kilku dni przyjeżdżają lub zatrzymują się w Krakowie lekarze i przyrodnicy, na zjazd do Lwowa dążący.

— **Do zarządu** akademickiego Bractwa filaretów wybrani zostali na kurs zimowy 1888/9: prezesem Maryan Lisowiecki, gospodarzem Oswald Potocki, sekretarzem Witołd Dębicki, skarbnikiem Adam Podwin, bibliotekarzem Kazimierz Szeptycki.

— **Pozwolenie** na zbieranie składek. Ministerstwo wyznań i oświaty zezwoliło Zgromadzeniu PP. Felicyanek w Krakowie kwestować w Czechach na cele swego klasztoru po koniec grudnia b. r. z wykluczeniem czeskich miejscowości kąpielowych w Karlsbadzie, Franzensaadzie, Marienbadzie, Johannisbadzie, Cieplicach, Schönau i Eichwaldzie, oraz z wykluczeniem kwestowania po domach.

— **Pogrzeb**. Dnia 15-go b. m. odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku w Podgórzu zwłoki śp. Antoniego Włodarczyka, adjunkta sądu krajowego w Krakowie. Zmarły przez czas swego przeszło dziesięcioletniego urzędowania odznaczył się obok prawości charakteru i pięknych zdolności nadzwyczajną sumiennością w wykonywaniu obowiązków sędziowskich, a wrodzona łagodność usposobienia i uprzejmość, okazywana w stosunku do stron, zjednały mu powszechną sympatyę. — Dowodem szczerego żalu, jaki przedwczesny skon zmarłego, obudził nietylko w kołach naszego sądownictwa, ale i u szerszej publiczności, był liczny orszak pogrzebowy, towarzyszący zwłokom nieboszczyka, w którym obok wszystkich przełożonych krakowskich sądów i sędziów, widzieliśmy liczny zastęp reprezentantów stanu adwokackiego i notaryalnego. Na trumnie złożono wielką ilość wspaniałych wieńców, między którymi szczególną pięknością odznaczał się wielki wieniec, ofiarowany przez sąd krajowy. — Nad grobem, po ukończonych modłach kościelnych, w gorących i wymownych słowach przemówił kolega zmarłego Dr Stawarski, dając wyraz bolesnej stracie, którą sąd poniósł przez śmierć zmarłego i podnosząc koleżeńskie uczucia i wzniosłe zalety umysłu i serca, zdobiące cały żywot nieboszczyka.

— **Zmarli**: Antoni Świątek, przeżywszy lat 37; Ignacy Garbusiński, przeżywszy lat 69 oraz Walenty Starnowski. Wszyscy trzej byli majstrami rzeźniczymi i obywatelami Krakowa. Walenty Starnowski, urodzony r. 1802, był żołnierzem wojsk polskich r. 1831, w piątym pułku liniowym, 2 kompanii grenadyerów. Pogrzeb jego odbędzie się dnia 17 b. m. o godzinie 5 po południu ze szpitala Braci Miłosierdzia na cmentarz, gdzie zwłoki złożone zostaną we wspólnym grobie weteranów z r. 1831. Dalej zmarła Agnieszka z Sobierajskich Markiewiczowa, obywatelka miasta Krakowa, urodzona w roku 1828.

— **Raptularz na rok 1889**. Pod tym tytułem zapowiada drukarnia związkowa w Krakowie wydawnictwo, które ma wyprzeć niemieckie *Geschäftsvormerkblätter*, rozchodzące się w Galicyi najmniej w 2500 egzemplarzy rocznie. Redakcyę objął jeden z praktycznych prawników krakowskich i starać się będzie uczynić *Raptularz* równie użytecznym dla sędziów, notaryuszy, adwokatów, urzędników administracyjnych i kupców do zapisywania terminów sądowych, komisyj, terminów wekslowych itp. *Raptularz* zaopatrzonym będzie w poradnik stemplowy. Zewnętrzną formą wydawnictwo polskie nie będzie ustępować w niczem niemieckiemu. Publiczność nasza powinna pozbyć się niemieckiego wydawnictwa i kupować *Raptularz*, który się ukaże już z początkiem października.

— **Na kolonie wakacyjne** dla dzieci krakowskich ofiarował JE. X. Biskup krakowski 20 złr., W. W. z Lipia 1 złr.

— **Z kolei Karola Ludwika**. Od 15go lipca b. r. począwszy zatrzymywać się będą warunkowo po jednej minucie pociągi kuryerskie Nr. 1 i 2 w Hłuboczku wielkim w celu przyjmowania i wysadzania podróżnych na tej stacyi.

Pociągi te zatrzymywać się będą tylko wtenczas w Hłuboczku, jeżeli się zgłoszą podróżni, którzy na tej stacyi wsiadać lub wysiadać zechcą.

Pociąg Nr. 1 wyjeżdżać będzie z Hłuboczka o g. 7 min. 2 wieczorem, pociąg zaś Nr. 2 o g. 10 m. 59 przed południem.

— **Program V. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie**. We wtorek 17 lipca. Poufne zebranie towarzyskie celem wzajemnego poznania się w lokalnościach Kasyna miejskiego (ul. Akademicka 13) o godzinie 8½ wieczorem.

We środę 18 lipca. 10 przedpołudniem. Otwarcie zjazdu w wielkiej sali ratuszowej (Rynek), toaleta galowa. Prezydent miasta Mochnacki powita uczestników imieniem miasta. Prof. Dr Czyżewicz imieniem wydziału gospodarczego. Wybór prezesów. Odczyt hr. Włodz. Dzieduszyckiego i Dr Rollego z Kamieńca podolskiego. Po zakończeniu ceremonii otwarcia, zwiedzenie obrazu Matejki „Kościuszko pod Racławicami“ (ul. Akademicka, hotel George).

Po południu zwiedzenie wystawy zjazdu (szkoła realna, ul. Kamienna). Około 5 godz. na dany znak dzwonkiem zbiorą się uczestnicy w dziedzińcu tejże szkoły realnej i udadzą się na zwiedzenie muzeum Dzieduszyckich (ul. Teatralna 18). Wieczorem koncert w Ogrodzie miejskim; w razie niepogody zebranie w salonach Koła literackiego (gmach teatralny).

Czwartek 19 lipca, 9 rano. Posiedzenia sekcyjne w gimnazyum Franciszka Józefa, ul. Batorego. Po posiedzeniu zwiedzenie muzeum Ossolińskich (ul. Ossolińskich 9). Zebranie w dziedzińcu gimnazyum o godz. 12. Po południu o godz. 4 posiedzenia sekcyjne. Wieczorem recepcya dana przez Reprezentacyę miasta Lwowa, w wielkiej sali ratuszowej (toaleta galowa).

Piątek 20 lipca, 9 rano. Posiedzenia sekcyjne. Po południu wycieczka do zdrojowiska Lubień. JW. br. Brunicki, właściciel zdrojów, ugoszcza wszystkich uczestników zjazdu, dowozi ich i odwozi do stacyi kolejowej Gródek. Panie biorą udział (toaleta spacerowa). Wyjazd ze Lwowa osobnym pociągiem spacerowym o godzinie 2½ z dworca głównego Karola Ludwika (stacya kolei konnej, jazda z miasta ½ godziny). Przyjazd do Gródka o godzinie 3·48. Tu czekają podwody. Przyjazd do Lubienia g. 5. Powrót z Lubienia g. 10. Wyjazd z Gródka g. 11·20. Przyjazd do Lwowa g. 12·17 w nocy.

Sobota 21 lipca, 10 rano. Drugie walne zgromadzenie. Odczyt Dra Z. Krówczyńskiego. Wybór miejsca przyszłego zjazdu i tegoż wydziału gospodarczego. Przemowa prof. Dra Radziszewskiego imieniem wydziału gospodarczego. O godz. 8 rano, zwiedzenie szpitalu głównego i św. Zofii (Łyczaków, ul. Głowińskiego) punkt zborny tamże, o g. 9 szpitalu wojsk., szkoły weterynaryi (ul. Kochanowskiego 33), i szkoły leśnej (punkt zborny gimnazyum Franciszka Józefa). Po walnem zgromadzeniu zwiedzenie muzeum przemysłowego w gmachu ratuszowym. Po południu o g. 4 zwiedzenie gmachu sejmowego wraz z obrazem Matejki „Unia,“ potem gmachu Politechniki. Punkt zborny: Ogród miejski przed gmachem sejmowym. Wieczór o godz. 8: Recepcya dana przez wydział gospodarczy w sali „Sokoła“ (ul. Zimorowicza) toaleta galowa.

Niedziela 22 lipca. Wycieczki Ławoczne-Beskid. Zebranie 4.30 rano, dworzec główny Karola Ludwika, wyjazd 5.00 rano. Przybycie do Ławocznego 11.18 rano, do Beskidu 12·9 w południe. Odjazd z Ławocznego 6.23 wieczór. Przyjazd Stryj 9·30 wiecz. (uczestnicy wycieczki Iwonicz-Wietrzne pozostają w Stryju). Lwów 1.15 w nocy. Koszta: I klasą 11 złr. 50 c., II 8 złr. 60 c., III 6 złr. 80 c. Osobna legitymacya kolei państw. III.

Słoboda rungurska i na Czarnohorę. Zebranie jak wyżej. Wyjazd ze Lwowa do Kołomyi 9 rano. Z Kołomyi o 2.30 osobnym pociągiem do Słobody, przyjazd tamże o 4.30, odjazd ze Słobody do Kołomyi o 6 wieczór, z Kołomyi do Lwowa o 9 wieczór, przyjazd do Lwowa 23go lipca rano. Do Czarnohory wyjazd z Kołomyi 23go lipca o 6 rano podwodami. Powrót do Kołomyi 27go lipca. Koszta tylko do Słobody II klasą 19 złr. 22 c., III 13 złr. 76 c. i własne utrzymanie. Do Czarnohory nadto 28 złr. włącznie z całem utrzymaniem i podwodami.

Iwonicz-Wietrzna. Odjazd ze Lwowa dworzec jak wyżej 7.50 wieczór 22go lipca. Iwonicz 5.22 rano 23go lipca. Iwonicz zdrój 6.22 rano. Wyjazd do Wietrzny (największe kopalnie nafty) 5 po południu podwodami. Powrót do Iwonicza 8 wieczór, do stacyi Iwonicz 9. Odjazd do Lwowa 9.19 wieczór. Przyjazd do Lwowa 8.16 rano. Koszta: I kl. 17 złr., II 13 złr. 40 c., III 8 złr. 60 c. Całe ugoszczenie i podwody przyjmuje zakład zdrojowy (własność hr. Załuskiego), który obchodzi jubileusz 50-letniego wznowienia zdrojowiska. Powrót wprost do Krakowa lub któregokolwiek zdrojowiska galicyjskiego, gdyż Iwonicz leży w ⅔ części drogi między Lwowem a Krakowem, bliżej ostatniego. Liczba uczestników ograniczona; toaletę balową zabrać należy. Legitymacye kolei państwowej II. Wycieczkę złączyć można z Ławocznem-Beskid, co obniża do połowy cenę tejże i Truskawiec, która to ostatnia przychodzi bez kosztów.

Truskawiec. Wyjazd ze Lwowa dworzec jak wyżej 10.15 rano 22go lipca. Przyjazd Drohobycz 1.52 w południe. Truskawiec podwodami 3. Odjazd z Truskawca o 9 wieczór, z Drohobycza do Iwonicza o 11.02, do Lwowa o 3 rano. Przyjazd do Lwowa o 8.06 rano 23go lipca. Legitymacya kolei państw. II.

— **W Zakopanem** miał spaść śnieg.

— **Bankiet** na cześć ustępującego rektora lwowskiego Uniwersytetu, Dra Euzebiusza Czerkawskiego, dany przez profesorów tamtejszego Uniwersytetu, odbył się w sobotę we Lwowie w hotelu Europejskim. Do stołu zasiadło około 20 osób. Nowo wybrany rektor Dr Piętak pił zdrowie Dra Czerkawskiego, ostatni zaś na podziękowanie.

— **„Gazeta Lwowska“** otrzymała z Wiednia następujący telegram z 14 b. m.: „Arcyksiążę Albrecht zakupił dziś od hrabiny Stadnickiej dobra morawskie Frain i Neuhäusel za cenę 500.000 złr.“

— **Cesarzewicz Rudolf** przybył 14go b. m. z inspekcyi wojsk w Salzburgu, jak telegrafują do *Gazety Lwowskiej*, do Wiednia i udał się na kilka dni do Mayerling.

— **Bezrobocie piekarzy we Lwowie**. Obozująca od tygodnia w lesie Lesienickim czeladź piekarska nie zgodziła się ostatecznie na powrót do roboty pod warunkami, stawianemi jej przez właścicieli piekarń. Z tej przyczyny d. 12 b. m. zabroniło strejkującym Starostwo lwowskie dalszego obozowania w szopie browaru lesienickiego i wezwało ich do opuszczenia tego miejsca w 24 godzinach. Ponieważ nakazowi temu nie uczyniono zadość, otoczyła w sobotę nad ranem żandarmerya i straż policyjna pod komendą dwóch urzędników koczowisko strejkujących, i aresztowała ich w liczbie 133 osób. Z dochodzenia policyjnego okazało się, że wielu z aresztowanych dopuściło się w toku trwania zmowy gwałtu publicznego. Winnych odstawiono przeto do sądu kraj. karnego, zaś reszta będzie traktowaną według przepisów policyjnych.

— **Samobójstwo**. We Lwowie zaszedł w sobotę następujący wypadek: Ludwik Bogusławski, subjekt fryzyerski, wrócił nad ranem do domu razem z 15-letnią Anastazyą Teluk po całonocnej hulance. Ponieważ wrócili bez grosza i fundusze już się wyczerpały, przyprowadzony więc widocznie do rozpaczy Bogusławski wydobył rewolwer i strzelił dwa razy do Telukowej, trzeci zaś strzał zwrócił do siebie. Telukowa otrzymała dwie lekkie rany, Bogusławski zaś padł trupem na miejscu.

— **Ś. p. Władysław Wierzbiński** urodził się w dniu 13 stycznia 1831 r. w Ściborzu na Kujawach z Andrzeja i Józefy z Zakrzewskich małżonków Wierzbińskich. Rodzina to zasłużona krajowi, ojciec był pułkownikiem wojsk polskich, a dziad Maciej, który umarł w dzień wzięcia w r. 1831 Warszawy przez Rosyan, był jenerałem dywizyi.

Rodzice ś. p. Władysława umarli bardzo wcześnie, bo już, gdy miał dopiero lat cztery. Wychowaniem jego początkowem zajmowali się wujowstwo ś. p. Adam i Franciszka Zakrzewscy.

Uczęszczał do gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu. Tu właśnie, gdy dobiegł do 17 roku życia, zastała go pierwsza zawierucha, jaka wybuchła w r. 1848. Wychowany w tradycyach patryotycznych, z sercem pełnem miłości Ojczyzny, sekundaner zaciągnął się do szeregów narodowych, będą-

cych pod wodzą ś. p. Edmunda Taczanowskiego, a składających się z samej prawie młodzieży uniwersyteckiej i gimnazyalnej. Oddział ten w dniu 27-go kwietnia 1848 r. otoczył w Pogrzybowie kilkutysięcznem wojskiem pułkownik Bonin i zabrał do niewoli. Wszystkich zaprowadzono do fortecy Kistrzyna, gdzie kilka miesięcy ich trzymano. Był to pierwszy krwawy chrzest ś. p. Władysława w służbie dla Ojczyzny.

Uwolniony z Kistrzyna, powrócił do Poznania i zaraz dalej kontynuował nauki, ale już nie w gimnazyum św. Maryi Magdaleny, tylko Fryderyka.

Po ukończeniu takowego wstąpił do Uniwersytetu berlińskiego na wydział prawny. Zdawszy egzamin państwowy, w Poznaniu rozpoczął praktykę sądową, a jednocześnie odsługiwał wojskowość.

W tym to czasie, a mianowicie w roku 1862 spotkał go nieszczęśliwy wypadek, który oddziałał mocno na zdrowie całego jego życia. Na polowaniu w r. 1862 fuzya przypadkowo puściła i cały nabój wszedł mu w piersi. Przez kilka miesięcy walczył w ciężkich cierpieniach pomiędzy śmiercią a życiem. Młodość i silny organizm zwyciężyły i ś. p. Władysław odzyskał zdrowie. Stało się to w roku 1863, w którym wszedł do organizacyi narodowej. Mianowany przez rząd narodowy na zabór pruski komisarzem wojskowym, zajmował się na tem stanowisku gorliwie organizacyą oddziałów powstańczych i zaopatrywaniem ich w broń aż do chwili, w której został aresztowany i do Berlina do więzienia odstawiony.

Tam w Hausvogtei i Moabicie przesiedział rok cały. Uwolniony od wszelkiej odpowiedzialności, powrócił do Poznania, a wystąpiwszy z służby sądowej, odtąd poświęcił się wyłącznie pracom obywatelskim i sprawie publicznej.

Zaraz też powołany został na sekretarza wydziału historycznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, które to obowiązki przez lat kilka pełnił. W r. 1868 powołany został na posła z okręgu wyborczego śremsko-średzko-wrzesińskiego. W roku zaś 1871 wybrany został na posła z okręgu gnieźnieńsko-mogilnicko-wągrowieckiego i mandat poselski z tego okręgu po koniec życia sprawował.

Obok tego ś. p. Władysław od roku 1868 wybrany został na członka komitetu prowincyonalnego wyborczego, w którym przez długie lata jako sekretarz, a od lat dwóch jako prezes tegoż komitetu pracował.

W lipcu 1871 roku wstąpił do składu redakcyi *Dz. Poznańskiego* i należał do niej do chwili, póki go choroba nie złożyła na łożu boleści, to jest do dnia 14 czerwca b. r..

Na tych wszystkich stanowiskach ś. p. Władysław zajmował wybitne miejsce, a zajmował je dzięki swym zdolnościom, pracy, oraz jasnemu poglądowi na wszystkie sprawy i tej gorącej miłości Ojczyzny, która była kierowniczką i przewodniczką całego jego życia.

— **Zbiory w Prusach.** *Staatsanzeiger* zamieszcza sprawozdanie ze stanu zboża we wszystkich prowincyach monarchii pruskiej. Sprawozdanie to brzmi bardzo niepomyślnie. Wszędzie spodziewają się jedynie *średnich* zbiorów, skarżą się przytem na krótkość słomy zboża zimowego i lichy stan roślin pastewnych.

— **W górach karyntyjskich** spadł przedwczoraj śnieg obfity.

— **Bar. Bruck**, ambasador przy dworze włoskim, przybył onegdaj do Wiednia.

— **Z powodu** narodowej uroczystości paryskiej Aleksander Dumas dostał krzyż komandorski, Prudhomme oficerski, a Zola kawalerski, legii honorowej.

— **Amster**, kupiec czerniowiecki, poddał się onegdaj u prof. Billrotha operacyi raka krtaniowego.

— **Symbirsk** 13 lipca. W d. 11 b. m. spłonęła część miasta. Spaliło się przeszło 200 domów.

— **Argentyńscy ajenci emigracyjni.** Rząd argentyński zamierza obecnie starać się usilniej o pozyskanie wychodźców, mianowicie z północnych krajów koronnych Austryi, rozwiniętych pod względem przemysłowym. W tym celu jeneralny komisarz emigracyjny, Samuel Nawarro, w towarzystwie trzech urzędników, miał już udać się w bieżącym roku z Buenos-Ayres do Europy, ażeby uregulować w tym kierunku działalność tak zwanych „argentyńskich biur informacyjnych,“ istniejących w niektórych miastach stołecznych, i współdziałanie konsulatów. Na r. 1888 miano wyznaczyć 50,000 zaliczek na podróż, które rozdzielić ma rzeczony jeneralny komisarz emigracyjny, Samuel Nawarro, a za którym udać się ma niebawem do Europy (do Hamburga i do Bremy) zięć jego Hartmann, mający posiadać mapy, plany, anonse i t. p. Mających zamiar emigrowania do Argentyny ostrzega się, że tamtejsze stosunki kolonizacyjne, według pewnych doniesień, są nader niekorzystne.

Wiadomości policyjne. Ficke Piotr, uczeń piekarski z pod l. 44 przy ulicy Floryańskiej, w zeszły czwartek wieczorem znalazł na tejże ulicy worek, z kilkoma kilo słoniny, prawdopodobnie z wozu uroniony.

W policyi złożono: a) parasol biały ze spodem kolorowym, pozostawiony w handlu p. Barberowskiego na Małym rynku; b) pieniądze w woreczku, które woźnica dorożkarski znalazł na ulicy Zwierzynieckiej.

Repertuar teatralny.

We wtorek 17go: *Pierścień rodzinny*, opera w 3 aktach, Audrana.

We środę 18go: *Błazen królewski*, operetka w 3 aktach, Müllera.

We czwartek 19go: *Książątko*, operetka w 3 aktach, Lecoqua.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. przeniesiony świeżo do *Collegium novum* zwiedzać można codziennie od godziny 12—1ej, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 15go lipca częściowo pogodnie; termom. od 10·4 doszedł do 19·4 C. Barometr poszedł nieco w górę; o godzinie 7ej rano d. 16 stan jego był 740·5 millim., term. 11·4 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 17go lipca: śś. Aleksego w. i Berty.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Wczoraj, jako w rocznicę bitwy pod Grunwaldem, blisko trzy tysiące osób przesunęło się przez sale Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, gdzie znajduje się wielki obraz mistrza Matejki, przedstawiający pamiętne to zwycięstwo narodowe. Wielką ciekawość budził również wystawiony tam obecnie nowy obraz Siemiradzkiego: „Chopin u Radziwiłła.“

Henryk Rodakowski obiecał nadesłać wkrótce na Wystawę Sztuk Pięknych do Krakowa malowania ścienne, które mają stanowić fryz przeznaczony do sali sejmowej we Lwowie. Olbrzymie to dzieło obejmuje siedmnaście metrów długości na sto-czterdzieści centimetrów wysokości i dzieli się na sześć części, przedstawiających symbolicznie rozmaite kierunki pracy oraz zdobycze na polu wiedzy osiągnięte.

Dyrekcya Tow. Przyj. Sztuk Pięknych na wczorajszem posiedzeniu zastanawiała się nad zaproszeniem odebranem z Paryża do wzięcia udziału w przyszłorocznej Wystawie powszechnej. Zaproszenie to wyszło od austryackiego komitetu Sztuk Pięknych, zawiązanego w Paryżu z inicyatywy pp. Munkacsyego, Brozika i Sedelmayera. Dyrekcya wstrzymała się od stanowczej odpowiedzi przed zasięgnięciem odpowiednich informacyj od naczelnego zarządu Wystawy paryskiej tudzież od sekretaryatu wiedeńskiego „Künstlerhauzu.“

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1419-7-10)

Administracya *Kuryera krakowskiego* z dniem 1 lipca 1888 przeniesioną została do biura Władysława Grabowskiego ul. Wiślna pałac Nr 7.

NADESŁANE. (1539)

Jubileuszowa wystawa przemysłowa w Wiedniu. Obecnie z powodu wakacyj i wyjazdu wielu osób z Wiednia do kąpiel i na świeże powietrze, wystawa przemysłowa zwiedzaną jest przez obcych. Przyjeżdżają też do Wiednia korporacye z Węgier, Berna, Morawy i Czech, które powróciwszy do kraju czynią najlepszą propagandę dla zwiedzenia wystawy, jak to potwierdza najlepiej liczny zjazd z tych krajów. W parku i restauracyi w rotundzie przygrywają codziennie dwie muzyki wojskowe a w połowie sierpnia odbędzie się na wystawie wielki koncert ludowy, wykonany przez stowarzyszenie wiedeńskich śpiewaków.

Ostatnie wiadomości.

Arcyks. Rudolf podczas krótkiego pobytu w Ischl wziął udział z cesarzem w podjeździe.

Ambasador austryacki przy Watykanie hr. Paar przybył do Wiednia.

Następca tronu serbski przejechał przez Wiedeń 14 b. m. o trzy kwadranse na siódmą zrana i po kilku minutach puścił się w dalszą drogę do Belgradu. Przy pożegnaniu w Wiesbadenie z matką nie był wcale wzruszonym, prawdopodobnie nie powiedziano mu wszystkiego. Królowa do końca stawiała jak wiadomo opór, jednak 13 b. m., gdy p. Reinbaben zrana stawił się w willi, zaniechała go była już zupełnie. Natychmiast kazała zawołać syna, który już był gotów do podróży wraz z guwernerem Dokic. Królowa rzekła do Reinbabena: „Oto następca tronu, bierz go pan.“ Pożegnała się, wzruszona wielce, serdecznie z synem. Książę był wesoły i doskonale usposobiony, gdy matka powiedziała mu, że jedzie do Belgradu do ojca. Udano się na dworzec umyślnie dwie godziny przed odejściem pociągu, aby uniknąć wszelkich niespodzianek. Siostra królowej, księżna Ghika, prosiła, aby dozwolono jej odbyć w innym wagonie podróż do Wiednia, na co też zgodzono się. Książę nie miał poczucia, iż na długo rozstaje się z matką; o postępowaniu władz niemieckich wyrażał się tak, jak gdyby one spowodowały jego wyjazd; żartował sobie nieco z policyi niemieckiej. Gdy mu podczas podróży powiedziano, że wszystko, co zaszło, stało się z rozkazu ojca, rzekł: „Tak to jest więc? — tego nie wiedziałem.“

W Wiedniu ks. Ghika ze łzami w oczach pożegnała się z synowcem, który rzekł do niej: *Au revoir*. Książę, który dotąd jest tylko podoficerem, ma w tych dniach być awansowany na oficera; ma on być wielce rozbudzony i pilny; mówi po serbsku, niemiecku, francusku i angielsku; dotąd nie uczył się po rosyjsku, a matka jego także nie włada dobrze tym językiem, gdyż pochodzi z włoskiej rodziny i dopiero ojciec jej, bojar besarabski, wszedł był do służby rosyjskiej.

Król Milan, jak wiadomo, podążył nie z prezesem ministrów Kristiczem, jak donoszono, ale ze swoim sekretarzem Kristiczem, mężem pięknej pani Krystyny, z Belgradu do Pesztu na spotkanie syna. — W Peszcie postanowił wsiąść na błyskawiczny pociąg wschodni i udać się dalej na spotkanie aż do stacyi Bicske. Przybył też tam wraz z Kristiczem o 11ej zrana i czekał dwadzieścia minut na osobny pociąg, którym syn podążał. Był w złotym humorze i na peronie wciąż palił papierosy; około niego, prócz Kristicza, znajdowało się kilku dziennikarzy. Gdy osobny pociąg nadjechał, ks. Aleksander z uśmiechem na ustach witał z okna wagonu ojca; król wskoczył do wagonu i długo trzymał w objęciach syna, całując go. Pociąg po paru minutach ruszył ku Pesztowi, a dziennikarze za pozwoleniem króla wsiedli do wagonów. W Peszcie król ze synem śniadali.

Tymczasem wydalona energicznie, nieco brutalnie, słowem po bismarkowsku, z Wiesbadenu królowa Natalia przybyła do Wiednia 14go b. m. nie, jak mniemano, rano, ale dopiero o godzinie 8ej m. 45 wieczór i wysiadła, jak zwykle, w „Hôtel Imperial.“ Tu powitała ją ze łzami w oczach młodsza siostra ks. Ghika. Władze bezpieczeństwa w obawie czy zbytnich tłumów, czy demonstracyj, rozstawiły straż i policyę w około „Hôtel Imperial“; nieliczna jednak tylko zebrała się publiczność. Ciekawem jest, iż po raz pierwszy nikt z poselstwa serbskiego w Wiedniu nie znalazł się ani na dworcu, ani w „Hôtel Imperial“ dla powitania królowej serbskiej.

Co się tyczy rozwodu, to wbrew temu, co donoszono, kwestya kompetencyi w ten sposób rozstrzygniętą została, iż konsystorz będąc podporządkowanym pod synod, nie może orzekać w sprawie panującego. To też ś-ty synod, składający się z metropolity arcybiskupa belgradzkiego Theodosiusza, z biskupa Niżu Demetriusa i biskupa z Zica Nikanora, zebrał się, aby powziąć postanowienie co do wniesionego przez króla żądania, dotyczącego rozwiązania jego małżeństwa. — Z Belgradu donoszą, że nie wątpią tam, iż synod orzecze rozwód już dlatego: „że powody, które król przedłożył w swej skardze rozwodowej, czynią koniecznem rozwiązanie małżeństwa wedle zasad kościoła.“

Podajemy powyżej w „Przeglądzie“ szczegóły przybycia króla Milana z synem do Belgradu. W Peszcie podczas śniadania na dworcu nadeszły dwa telegramy: jeden pod adresem ks. Aleksandra: „Ściskam i całuję cię na pożegnanie. Twoja wierna matka. Natalia.“ Od kogo pochodził drugi telegram, niewiadomo. Śniadanie trwało zaledwie trzy kwadranse, król był tak wzruszony, że wypił tylko szklankę piwa; a odjazd jego z Belgradu był tak niespodziewany, że nie było nawet czasu na ogolenie króla. Pociąg osobny ruszył z królem i jego synem o godz. 1 minut 20.

Do szczegółów przybycia królowej Natalii do Wiednia dodają, że i na dworcu przedsięwzięto środki ostrożności i otoczono go policyą. Kilkanaście minut przed przyjazdem królowej przybył pociąg z Arcyks. Rudolfem z Ischl. Królowej prócz siostry i szwagra nikt nie przyjął. Czarno ubrana, wysiadła wraz z ks. Morussi i damą honorową Boghitczewicz. Znać było na jej twarzy przejścia dni ostatnich, znacznie jest zmienioną i bladą. W landau udała się do „Hôtel Imperial.“ Tam straż piesza i konna dość ostro oddaliła jakie tysiące ludzi, którzy zebrali się byli, aby widzieć królową. Królowa zjadła kolacyę w swoich apartamentach, a na drugi dzień zapowiedziała swoją bytność w kościele prawosławnym. Zabawić ma kilka dni w Wiedniu. „Hôtel Imperial“ wyglądał jakby w stanie oblężenia, tylu policyantów otaczało go. W Wiesbadenie przy odjeździe królowa rzekła do prezydenta Reinbaben po francusku: „Mój panie! Nie chcę ci żadnych czynić wyrzutów i przebaczam ci, żeś dziś zranił moje macierzyńskie i królewskie serce. Przebaczam ci, jako chrześcianka, która winna się poddać. Przebaczam ci, jako królowa, która wie, że rozkazy twojego rządu wykonywać i być im posłusznym musisz, tak, jak ja także żądam od moich poddanych posłuszeństwa.“

Willa królowej zatrzymaną została i nadal w najmie przez nią, co daje powód do przypuszczeń, iż do Wiesbadenu może powróci.

Z Belgradu donoszą, że wczoraj nastąpić miało uroczyste położenie kamienia węgielnego przez posła austryackiego Hengelmüllera pod nową kaplicę poselstwa. Po jej ukończeniu zostanie ona poświęconą przez biskupa Strossmayera, jako kaplica św. Władysława.

Dyplomatyczny ajent austryacki w Zofii, Burian, rozpoczął trzech-tygodniowy urlop.

Ks. Ferdynand opuścił d. 14go b. m. Burgas i udał się na tydzień do Warny.

Pociąg wiozący ks. Radolińskiego z Warny do Ruszczuku zatrzymał się w drodze kwadrans, aby dozwolić sir W. White, który wracał do Konstantynopola, rozmówić się z księciem.

Niemcy przystąpiły już do konwencyi o neutralności kanału Suezkiego; zatem, aby odnośny traktat nabrał mocy prawnej międzynarodowej, potrzebnem jest jeszcze przystąpienie Rosyi.

Ks. Aleksander Battenbergski wskutek znanego wypadku cierpi na silne bóle w krzyżach, piersi i w gardle. Stan jego wymaga dłuższego wypoczynku.

W celu sprostowania licznych, nieprawdziwych lub ukrytych faktów w sprawozdaniu lekarzy niemieckich, zawezwała, jak donoszą z Londynu, cesarzowa Wiktorya Sir. M. Mackenziego, aby sporządził prawdziwą historyę choroby i kuracyi cesarza Fryderyka. Mackenzie, który spisywał codziennie i spisywać kazał wyczerpujące notaty o chorobie cesarza, sporządzi niebawem to sprawozdanie dla cesarzowej. Jakie dalsze zamierza cesarzowa poczynić kroki i czy nastąpi ogłoszenie całe lub częściowe sprawozdania, niewiadomem jest dotąd Mackenziemu.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 16 lipca. Wersye prywatnych telegramów dziennikarskich o genezie projektu wykupna propinacyi, który wrzekomo z polecenia ministra skarbu miał być wypracowany przez szefa sekcyi Baumgartnera, zostały urzędownie zaprzeczone.

Wiedeń 16 lipca. Wczoraj przybył tutaj Rogoziński z zachodniej Afryki z Fernando Po i odjeżdża dziś popołudniowym pociągiem do Krakowa, gdzie zabawi 24 godzin. Następnie uda się on do Królestwa i Warszawy, i powróci do Afryki w połowie listopada. Rogoziński wygląda znakomicie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 lipca. Królowa serbska ma dziś wieczór odjechać do Paryża.

Paryż 16 lipca. Biuletyn wydany o godzinie 7½ wieczór: Stan Boulangera nie zmienił się. Rozedma nie rozszerzyła się. Prawe płuco jest zaatakowane, chory jednakże nie ma gorączki.

Paryż 16 lipca. Przybył tu książę czarnogórski.

Petersburg 16 lipca. W zamku nowy Peterhof czynią przygotowania z powodu przyjazdu cesarza niemieckiego. Mówią, iż car wyjedzie naprzeciw cesarza Wilhelma nie na statku „Dierżawa“, lecz na okręcie wojennym „Jenerał-Admirał“ poczem nastąpi podróż do zatoki Fińskiej.

Petersburg 16 lipca. W Kronstadzie oczekują przybycia cesarza Wilhelma we czwartek w południe. Cesarz ma zabawić 4 dni w Peterhofie i zamierza zwiedzić Petersburg i Krasne Sioło.

Kopenhaga 16 lipca. Urzędownie zapowiedziano przybycie cesarza Wilhelma do Kopenhagi, które ma nastąpić z końcem tego miesiąca. Poprzód uda się cesarz Wilhelm do Stokholmu.

Londyn 16 lipca. Doniesienia biura Reutera: W angielskiej Kolumbii powstali Indyanie. Obawiają się poważnych niepokoi. Artylerya udaje się na miejsce powstania, gdzie już kilku białych zabito.

Prezydent stanu Oranje, Brand umarł.

Dublin 16 lipca. W kościołach katolickich odczytano encyklikę z d. 24 czerwca do biskupów irlandzkich, potępiającą jeszcze raz w sposób najbardziej stanowczy system boycottowania i użalającą się na nierozważną postawę wobec Stolicy apostolskiej.

Kursa. Wiedeń 16 lipca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·10. — Renta austr. srebrna opod. 82·50. — Renta 4% złota austr. 112·30. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 96·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 871·—. — Akcye kredytowe 307·70. — Londyn 125·10. — Napoleony 9·90. — — Dukaty 5·91. Marki 61·25—. — 5% Renta węg. papier. —·—. 4% Renta węg. złota —·—.— — Losy prem. węg. —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—.— 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie —·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. —·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. —·—. — Akcye Länderbanku —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. —·—. — Akcye kolei południowej —·—. — Ruble —·—. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: —

Berlin 16-go lipca. — Banknoty austryackie 163·35. — Krótki Wiedeń 163·20. — Banknoty ros. 193·50. — 5% Listy zast. Polskie 59·30. — 4% Listy Likw. Polskie 53·60. — Akcye kolei Karola Ludwika 83·—. — Akcye austr. kredytowe 158·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	117 25	118 25
Marki niemieckie	61 —	61 65
Dukat ważny	5 88	5 96
20-to frankówka ważna	9 87	9 94
Imperyał ważny	10 18	10 22
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	80 50	81 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 25	104 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% " " "	90 25	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 40	100 25
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 —	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	92 40	93 25
4% " " " Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	93 50	94 50
4% " " " " " " 41 let.	91 25	92 25
4½% " " " " " "	94 50	95 50
5% " " " " " "	101 —	101 75
5% " " " Banku hipot. we Lwow. prem.	100 90	101 50
5% " " " " " " niepr.	98 75	99 50
6% " " Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	90 —	94 —
5% " " " " " " 18 let.	— —	— —
7% " dłużne " " " " 20 let.	90 —	97 —
6% " " " " włość. we Lwowie	51 50	54 50
5% " " " " " "	45 —	47 50
5% " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 —	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	205 —	207 —
" " Lwowsko-Czerniow. . . " 200 "	217 —	219 —
" gal. Banku Hipot. we Lwowie " 200 "	286 —	291 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	21 —	22 —
" " Stanisławowa	32 —	34 —
" Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 5	19 25
" " węgier. " "	12 25	13 —

Wiedeń 14 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	80 80	81 —
4⅕% " srebrna	82 40	82 60
4% " złota	112 30	112 50
5% " papier. nieop.	96 40	96 60
3⁸/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	134 20	134 90
4% " " 1860 " 500 złr.	140 —	140 25
4% " " 1860 " 100 "	142 —	142 50
" " 1864 " 100 "	168 50	168 75
" " 1864 " 50 "	168 —	168 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	151 25	152 —
4½% " " " (za Ostbahn)	115 —	115 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie " "	102 50	— —
Galicyjskie " "	103 50	104 25
Morawskie " "	107 75	108 50
Niższo-austryackie " "	109 25	110 —
Wyższo-austryackie " "	— —	— —
Salzburskie " "	105 50	— —
Styryjskie " "	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . 7% "	104 40	105 20
Węgierskie " "	105 —	105 75
Węgier. z klauz. 1867 " "	104 80	105 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	108 75	109 25
Boden-Credit austryackie . . 80 "	238 50	239 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	307 75	307 90
" Bank węgierski . . . 200 "	297 50	298 —
Depositen-Bank . . . 200 złr.	174 —	176 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 "	506 —	510 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 "	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 "	875 —	877 —
Unionbank . . . . 200 "	209 75	210 25
Verkehrsbank ogólny . . 140 "	151 50	152 —
Wied. Bankverein . . . 100 "	92 25	92 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 " 5%	181 75	182 25
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	878 —	880 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 " "	2493	2499
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	205 75	206 25
Koszycko-Oderberg . 200 " 4%	139 25	139 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " 5%	217 50	218 —
Nordwest austr. . . . 200 " "	164 —	164 50
" " Lit. B. . 200 " "	181 75	182 25
Rudolfa . . . . . 200 " "	192 25	193 —
Siedmiogrodzk. I . . . 200 " "	177 25	177 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 " "	228 50	228 75
Südbahn (Lombardy) . . 200 " "	94 —	94 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 " "	248 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	160 50	161 —
" Nord-Ost . . . . 200 " "	153 —	154 —
" Westb. . . . . 200 " "	155 —	155 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 50	— —
4½% " " papier. . 50 lat	101 —	101 50
3% Prem. Boden-Credit allg.	103 —	103 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	90 —	93 —
7% Listy dłużne " . 20 "	90 —	97 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 "	90 —	92 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	93 70	— —
5% " " " " "	101 10	101 60
5% " " " " nowe 37 lat	101 10	101 60
4% " " " " nowe 41 lat	91 50	— —
4½% " " " " 52 lat	94 40	94 70
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	92 50	93 50
5% " " Hipot. " prem.	101 —	— —
5% " " " " 40 lat	98 75	99 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 —	102 50
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	102 —
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 90	— —
4% " Banku Hip. prem.	105 —	105 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . 300 złr. 5%	100 30	100 90
Alföld-Fiume . . . . 200 " "	100 80	101 20
" " Em. 1874 200 " "	100 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	110 —	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 60	102 —
" Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 " 4½%	100 50	101 —
" Jarosław 300 " "	98 90	99 20
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 " 5%	101 75	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 " 4%	81 —	81 70
" nieop. " "	89 —	89 25
Nordwestb. austr. . . . 200 " 5%	106 90	107 50
" " Lit. B 200 " "	105 80	106 40
" " E. 1874 200 m.	133 —	133 60
Rudolfa Salzkammergut. 200 " 4%	124 50	125 —
" z 1884 . . . . 100 złr. "	90 75	91 25
Siedmiogrodzkie I . . 200 " 5%	99 40	99 80
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	200 50	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	146 75	147 25
" " złot. 200 złr. 5%	125 50	126 25
Theissbahn-Gesell. . . 1000 " "	103 —	103 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 " "	99 25	100 —
" " " II Em. . 200 " "	88 —	88 50
" Nordost . . . . 300 " "	97 80	98 20
" " złotem . . 200 " "	125 50	127 —
" Westbahn . . . . 200 " "	101 80	— —
" " Em. 1874 200 " "	99 75	100 25
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	120 —	120 50
Premiowe Wiedeńskie . . " 100	140 —	140 50
" Węgierskie . . " 100	130 25	130 75
" Tureckie . . . fr. 400	20 70	21 —
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 90	9 10
Kredytowe . . . . " 100	184 25	184 75
Clary . . . . . . " 42	57 —	57 50
3⁶/₁₀% Donau-Dampfsch. . " 105	118 —	119 —
Insbruku . . . . . " 20	25 25	26 —
Keglewicha . . . . " 10½	26 —	— —
Krakowskie . . . . " 20	21 50	21 90
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	57 50	58 50
Palffy . . . . . . " 42	55 25	56 —
Czerwonego Krzyża austr. " 10	18 50	18 90
" " węgier. " 5	12 40	12 60
Rudolfa . . . . . " 10	21 25	21 75
Salma . . . . . . " 42	— —	— —
Salzburskie . . . . " 20	— —	27 50
St. Genois . . . . " 42	63 —	64 —
Stanisławowskie . . . " 20	32 —	34 —
4½% Tryesteńskie . . " 105	140 —	142 —
4% " . . . . " 50	70 50	— —
Waldsteina . . . . " 21	— —	— —
Windischgrätza . . . " 21	52 50	53 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 91	5 93
20-frankówki	9 91	9 92
Imperyały rosyjskie	10 21	10 28
Funty szterl. angielskie	12 48	12 53
Liry tureckie złote	11 23	11 25
Marki niemieckie za 100 marek	61 25	61 32
Rubel papierowy za 100 rubli	117 75	118 —

Lwów 13 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 70	101 70
4% " " " " "	93 40	94 60
5% " " " " 37-letnie	100 70	101 70
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	92 50	93 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 25	104 50
4½% " pożyczki krajowej	90 30	91 30

Warszawa 14 lipca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 10
" " " V "	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	90 —
5% " warszawskie I ser.	— —	99 75
" " " III "	— —	97 50
" " " IV "	— —	97 30
" Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
" " " " " 1866 r.	— —	— —

OBWIESZCZENIE.

L. 14232. ——— (1571-1-3)

Gmina miasta Krakowa potrzebować będzie na rok 1888/9 dla szkół, zakładów miejskich i akcyzowych około **746,000 kilogram. węgla kamiennego** w dobrym gatunku i około **670 metrów sześc. drzewa sosnowego** smolnego, suchego, w grubych szczapach.

Tak drzewo jak i węgle obowiązani będą przedsiębiorcy odwieźć na miejsce przeznaczenia, ustawić tamże, a po odbiorze znieść do piwnicy lub komory.

Magistrat wzywa przeto pp. przedsiębiorców, aby na powyższe dostawy złożyli opieczętowane deklaracye w dniu **1 sierpnia b. r.** o godzinie 12ej w południe w Wydziale ekonomicznym Magistratu, a zarazem oznajmia, iż po tym terminie deklaracye nie będą przyjmowane.

Deklaracye winny być znaczkiem stemplowym na 50 cent. zaopatrzone i znaczek ten winien być pierwszym wierszem przepisany.

Ceny w deklaracyach mają być wyraźnie słowami i liczbami wypisane.

Aby zaś zapobiedz składaniu deklaracyj nieodpowiednich co do osnowy, przysposobione zostały stosowne druki, które zgłaszającym się w biurze ekonomicznem wydawane będą.

Wadyum na dostawę węgla kamiennego 500 złr., zaś na dostawę drzewa 300 złr. złożyć należy w kasie miejskiej, która odbiór na kopercie deklaracyi poświadczy.

Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w biurze ekonomicznem Magistratu w godzinach urzędowych.

Z Magistratu stoł. król. miasta Krakowa,

dnia 6 lipca 1888 r.

Ogłoszenie

galicyjskiej c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu z dnia 12go lipca 1888 roku L. 50367 dotyczące obowiązku oznajmienia zapasów cukru w dniu 1 sierpnia 1888 r. się znajdujących.

Według §. 60 ustawy o opodatkowaniu cukru z dnia 30 czerwca 1888 roku Nr. 97 Dz. u. p. obowiązany jest każdy, kto w dniu 1 sierpnia 1888 r. posiadać będzie w zapasie więcej aniżeli 100 klgr. opodatkowaniu podlegających fabrykatów cukru wymienionych w §. 1 ustęp 1 powołanej ustawy tj. cukru burakowego, jakoteż wszystkich innych fabrykatów cukru podobnego gatunku (cukru trzcinowego) w jakimkolwiekbądź stanie czystości, z jedynym wyjątkiem syropu nieprzydatnego do użytku ludzkiego; zapas ten w przeciągu trzech dni a więc najdalej **do dnia 3go sierpnia 1888 r.** przeznaczonym do tego organom skarbowym **pisemnie** oznajmić i w dotyczącym oznajmieniu wagę netto tudzież miejscowość i lokalności, w których wspomniane w zapasie znajdujące się fabrykaty cukru są przechowane, dokładnie podać.

Posiadacze tych zapasów do zapłacenia podatku od nich obowiązani nie są.

Oznajmienia powyższe należy wnosić do tego oddziału straży skarbowej, w którego okręgu służbowym miejscowość, w której rzeczone zapasy cukru się znajdują, jest położoną. — Blankiety na oznajmienia zapasów cukru nabywać można w oddziałach straży skarbowej za opłatą kosztów nakładu.

Niewniesienie przepisanego oznajmienia tudzież niedokładne oznajmienie, w któremby oznajmiony zapas cukru różnił się od faktycznie znajdującego się zapasu o więcej niż pięć procent, karane będzie grzywną w wysokości 11 złr. za każde 100 kilogramów ilości nieoznajmionej, względnie tej ilości cukru, o którą ilość oznajmiona od rzeczywiście istniejącego zapasu się różni. (1572)

Z c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu.

We Lwowie, dnia 12 lipca 1888 r.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów

(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

5 g. 14 minut rano do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
6 g. 35 rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Zywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów

(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Zywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Zywca, Husiatyna, Lwowa Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrową Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z Orłowa, Chyrowa' Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (1055-24-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni Józef Łakociński.